ARMIA LUDOWA

WARSZAWA 18 KWIETNIA 1944 r. № 5

WEZWANIE
Krajowej Rady Narodowej do Narodu Polskiego

Stwierdzając, że chwila wyzwolenia jest już bliska, potępiając „politykę nienawiści" reakcji do ZSRR i jej „zaciekłą kampanię antysowiecką", przynoszącą narodowi polskiemu tak wielką szkodę, dziękując wreszcie wszystkim walczącym czynnie żołnierzom z Niemcami i wzywając żołnierzy Armii Krajowej, powstrzymywanych dotąd przez reakcję od walki z wrogiem do czynnego udziału w tej walce — Krajowa Rada Narodowa wzywa społeczeństwo polskie:

1) W tej, najbardziej doniosłej dla Ojczyzny chwili każdy winien wziąć czynny udział w walce o wyzwolenie Kraju z przemocy hord hitlerowskich.

2) Wstępujcie w szeregi Armii Ludowej! Organizujcie oddziały partyzanckie do walki z okupantem! Spotęgujcie walkę z transportem, sabotaż w przemyśle wojennym, bojkot zarządzeń administracyjnych okupanta! Przygotowujcie organizacyjnie strajk powszechny w przemyśle, transporcie, komunikacji i urzędach! Rozszerzenie i wzmocnienie walk partyzanckich, sabotażu, bojkotu oraz strajk powszechny podniesie wyżej sztandar walki z okupantem i przyśpieszy wybuch ogólnonarodowego powstania!

3) Twórzcie wszędzie Rady Narodowe dla kierowania walką i samoobroną ludności! Jednoczcie wszystkie swe siły wokół haseł i wskazań Rad Narodowych!

4) Na terenach bezpośrednio przyfrontowych cała ludność polska winna wszelkimi środkami i sposobami, będącymi w jej mocy, współdziałać we wspólnej walce Armii Czerwonej i polskich formacji wojskowych z najeźdźcą niemieckim.

5) Uprzedzając zarządzenia ewakuacyjne okupanta, cała zdolna do walki ludność męska i żeńska winna szukać schronienia i oparcia w łączności z operującymi na tyłach wroga oddziałami Armii Ludowej! Twórzcie komitety samoobrony! Siłą przeciwstawiajcie się próbom niszczenia przez wroga opuszczonych terenów, uprowadzania ludzi i dobytku, mordowania bezbronnych! Pamiętajcie, że, w czasie łamania i dezorganizacji frontu, zdecydowana i bojowa postawa ludności ratowała, w większości wypadków, jej życie, dach i mienie!

Krajowa Rada Narodowa wzywa wszystkich obywateli, aby w momencie końcowych starć z dziką nawałą niemiecka, zjednoczyli swe myśli i wysiłki wokół tych haseł i wskazań, odpowiadających najżywotniejszym potrzebom i interesom Polski! Droga tych wskazań prowadzi do najszybszego wyzwolenia Ojczyzny, do zabezpieczenia jej niepodległości, do pokojowego i przyjaznego współżycia z sąsiednimi narodami. Droga ta jest jedyną drogą, opierającą rozwój i byt Polski o wolę całego Narodu, o zasadę demokratyzmu, na którym pragną budować swą przyszłość wszystkie postępowe narody świata!

Marzec 1944 r. **KRAJOWA RADA NARODOWA**

Uwaga: Punkty uchwały KRN, dotyczące konkretnych wskazań organizacyjnych i wojskowych zostaną ogłoszone we właściwym czasie.

ARMIA LUDOWA
DOWÓDZTWO GŁÓWNE

M. P. 11 Marca 1944 r.

ROZKAZ Nr. 11

ŻOŁNIERZE!

24 marca 1794 roku Naród Polski chwycił za broń, by walczyć o niepodległość Ojczyzny. 17 kwietnia insurekcja wyzwala Warszawę.

Tadeusz Kościuszko, obrany Naczelnikiem Sił Zbrojnych Narodu, rozumiał, że zwycięstwo osiągnie się tylko przez zjednoczenie w walce całego społeczeństwa. Główną siłę widział wtedy słusznie w wyzwolonym z pańszczyzny chłopie polskim. Dlatego też zarządza: „że osoba wszelkiego włościanina jest wolna" i buduje armię z ludu. Armia ta, zdrowa moralnie, dzięki swej żywotności, bohaterstwu i poświęceniu potrafiła kosami zdobywać armaty.

Nie było jednak dane bohaterom z pod Racławic i Szczekocin wywalczyć niepodległości. Targowicka magnateria i zgniła szlachta wolały oddać kraj w niewolę niż dopuścić do wyzwolenia chłopów. Dla magnaterii i szlachty w 18 wieku stały na pierwszym miejscu przywileje stanowe. Dla obrony tych przywilejów sprzedały wolność Polski. Podobnie i dziś skorumpowana reakcja polska w panicznym strachu przed reformami społecznymi, w ślepym egoiźmie ciasnych interesów klasowych gotowa jest iść ramię w ramię z krwawym okupantem hitlerowskim.

Rezultatem zdradzieckiej i przekupnej polityki magnaterii i szlachty była klęska powstania kościuszkowskiego, niewola. Bartosza i jego żołnierzy zagnano w oparciu o okupanta spowrotem do pańszczyzny.

Wśród zbrojnych zmagań o wyzwolenie toczyły się dalsze dzieje Polski. Kościuszko stał się symbolem walki o demokrację i wolność, a gdy po 150 latach kraj znowu stoi w ogniu wojny wyzwoleńczej imię Naczelnika odżyło. Zabłysło ofiarą krwi gwardzistów z oddziału Kościuszki na Lubelszczyźnie i żołnierzy Polskiego Korpusu im. Kościuszki walczących ramię w ramię z Armią Czerwoną. Sława i czyny Kościuszki z 1794 roku są dziś drogowskazem w walce narodu polskiego. On to wtedy przede wszystkim wzywał do zjednoczenia sił:

„Nigdyby Polakom broń ich nieprzyjaciół straszną nie była, gdyby sami pomiędzy sobą zgodni znali swą siłę, całej tej siły użyć umieli".

On to woła do żołnierzy i oficerów, którym dowódcy-zdrajcy nakazali bierność:

„Niemniemajcie, abyście winni posłuszeństwa tej zwierzchności, pod którą jesteście... Narodowi i Ojczyźnie tylko Waszą wierność winniście. Ona Was woła o obronę, a ja w jej imieniu moje Wam posyłam rozkazy. Koledzy pójdźcie za mną, czeka Was sława i słodka pociecha być zbawcami Ojczyzny!"

ŻOŁNIERZE POLSCY!

Ojczyzna Was woła o obronę. Woła Was jękiem obozów, płaczem sierot i wdów, łunami płonących wsi i miast. Do broni! Łączcie swe siły w szeregach Armii Ludowej.

ŻOŁNIERZE ARMII LUDOWEJ!

Tak jak żołnierze kościuszkowscy walczyli o wolność Ojczyzny i wyzwolenie chłopa polskiego z pańszczyzny, tak dzisiaj Wy, żołnierze Armii Ludowej, walczycie o Wolną, Niepodległą Polskę Demokratyczną.

Dlatego też oddając cześć pamięci bohaterów insurekcji — Kościuszki, Bartosza, chłopów spod Racławic, szewca Kilińskiego i ludu Warszawy — Dowództwo Główne Armii Ludowej rozkazuje:

1. Wzmóc akcję bojową przeciwko okupantowi.

2. Wysadzać pociągi i transporty kolejowe.
3. Niszczyć obiekty wojskowe i gospodarcze.
4. Sabotować pracę w warsztatach i fabrykach.
5. Przeprowadzać wiece, zgromadzenia i wystąpienia.
6. Składać wieńce na grobach poległych w walce o wolność Ojczyzny.

Niech w dniach sto pięćdziesiątej rocznicy powstania kościuszkowskiego zagrzmi ziemia polska łoskotem wywalonych pociągów, hukiem demolowanych obiektów okupanta.

Cześć bohaterom powstania kościuszkowskiego!

Niech żyje Polska Wolna i Niepodległa!

Niech żyje Krajowa Rada Narodowa!

Niech żyje Armia Ludowa!

Śmierć niemieckim okupantom!

Dowództwo Główne Armii Ludowej

WITOLD
Szef Sztabu Głównego

ROLA
Naczelny Dowódca

KOMUNIKAT Nr. 2
Dowództwa Głównego Armii Ludowej
z dnia 15 kwietnia 1944 r.

ODDZIAŁY PARTYZANCKIE I GRUPY WYPADOWE ARMII LUDOWEJ NA TERENIE CAŁEGO KRAJU W WALCE Z TRANSPORTEM WROGA WYKOLEIŁY 5 POCIĄGÓW, POWODUJĄC ŁĄCZNIE 81 GODZ. PRZERWĘ W RUCHU KOMUNIKACYJNYM, W WALCE Z ADMINISTRACJĄ WROGA, GRABIEŻĄ KONTYNGENTOWĄ WSI ZDEMOLOWAŁY 12 URZĘDÓW GMINNYCH WRAZ Z URZĄDZENIAMI I DOKUMENTAMI, ZNISZCZYŁY 8 MLECZARŃ, W WALCE Z ŻYWĄ SIŁĄ WROGA STOCZYŁY 13 WIĘKSZYCH BITEW, ZABIJAJĄC ŁĄCZNIE 148 NIEMCÓW ORAZ ZDOBYWAJĄC BROŃ RĘCZNĄ, MASZYNOWĄ I AMUNICJĘ, W WALCE ZE SZPICLAMI ZLIKWIDOWAŁY 8 SZPICLI.

Między innymi:

Oddział partyzancki pod dowództwem J. B. wykoleił pociąg urlopowy na linii Warszawa-Lublin. Pociąg następnie ostrzelono. Straty wroga w zabitych i rannych są duże.

Oddział partyzancki wysadził pociąg urlopowy na linii Kraśnik - Szastarka. Pociąg następnie ostrzelono. Zabitych i rannych Niemców 19. Straty oddziału jeden ranny. Przerwa w ruchu trwała 6 godz.

Drużyna partyzancka przez rozkręcenie szyn spowodowała na linii Warszawa-Częstochowa wykolejenie pociągu towarowego. Wykolejeniu uległo 28 wagonów, w tym 16 uległo całkowitemu zniszczeniu. Przerwa w ruchu na linii dwutorowej trwała 19 godz., na torze w kierunku Warszawy 30 godz.

Żołnierze AL na stacji kolejowej Kozłów skierowali w pełnym biegu lokomotywę na pociąg towarowy. Lokomotywa została uszkodzona i rozbiła 2 wagony. Przerwa w ruchu trwała 4 godz.

Oddział partyzancki otoczył wieś Jamy, w której kwaterował czasowo oddział pacyfikacyjny, złożony z kałmyków. Po złamaniu pierwszego oporu wieś zdobyto. W wyniku

walki zabito 8 kałmyków, 10 wziętych do niewoli następnie rozstrzelano. Zdobyto broń ręczną i maszynową.

2 plutony AL stoczyły nad Wieprzem bój z przeważającymi siłami wroga. W walce zabito 12 Niemców, raniono 6. Straty własne 7 rannych.

W p. Puławskim drużyna partyzancka okrążona została przez oddział niemiecki w sile 80 żołnierzy. W walce zabito 3 i raniono 3 Niemców. Straty drużyny jeden zabity.

W p. Krasnystaw oddział partyzancki opanował dwór. Wartę, składającą się z 5 Ukraińców rozbrojono, zdobywając 7 dł, 1 kr, amunicję i mundury. 13 Niemców, którzy znajdowali się we dworze i nie chcieli się poddać otoczono i spalono.

Oddział partyzancki im. Sowińskiego stoczył w majątku Szwarszowice walkę z Niemcami. Niemcy wycofali się w popłochu, tracąc 1 rannego. Oddział strat nie poniósł.

Oddział im. Łukasińskiego rozbroił wartownię (kozacy). Zdobyto 1 rkm, 9 kb, 1200 szt. amunicji. Zaraz potem tenże oddział stoczył walkę z żandarmami i kozakami. Walka trwała 40 minut. Straty niemieckie, 3 ciężko rannych, straty oddziału 1 ranny. Na stronę oddziału AL przeszło 13 kozaków.

Oddział partyzancki w sile 11 żołnierzy stoczył w okolicach Miechowa bój z Niemcami. Zabito 6 Niemców i zdobyto broń. Straty własne 2 zabitych.

Grupa wypadowa dz. 9 obrzuciła butelkami zapalającymi warsztaty reparacyjne samochodów wojskowych przy zbiegu ul. Leszno i Karolkowej. Uszkodzono 3 sam. ciężarowe.

PRZED WYZWOLENIEM

Zbliżamy się ku końcowi wojny w Europie. „Armia Sowiecka złamała kręgosłup armii niemieckiej" — powiedział niedawno Churchill o obecnej, sowieckiej ofenzywie a co nie jest wcale przesadą. Niemcy nie ponieśli jeszcze takiej klęski w tej wojnie i będzie ona miała potężniejsze następstwa niż klęska pod Stalingradem. Nietrudno już bowiem przewidzieć, że Armia Sowiecka uderzy wkrótce w centrum Rumunii i w centrum Polski wzdłuż karpat, w ostatnie centra nafty i zboża, bez których Hitler wojny prowadzić nie będzie mógł. Niemcy, przewidując to, pośpiesznie umacniają Wisłę i Karpaty, ewakuują się poza nie. Armia Sowiecka jednak przekroczyła już przełęcze wschodnich karpat i operuje na terenie Czechosłowacji, gdzie współdziała z nią armia czeska, którą Benesz wezwał do uwolnienia republiki z pod okupacji niemiecko-węgierskiej.

Nasz kraj staje się również terenem bitew frontowych i partyzanckich. Zagony armii sowieckiej, kawaleryjskie i zmotoryzowane, przechodzą Bug i walczą w Lubelszczyźnie, na Podkarpaciu, zasilane desantami, przygotowują one uderzenie swojej armii. Wzmogła się partyzantka polska, o czym mówią komunikaty Armii Ludowej. Dziś, kiedy alianci wzywają narody do najofiarniejszej walki z Niemcami i uzależniają od tego swoją pomoc, dostawy broni — rzucają również do walki swoje oddziały Sosnkowski-Bór, po wieloletniej bezczynności i czekaniu na wykrwawienie się armii sowieckiej. Sam fakt, że oddziały Armii Krajowej, jej żołnierze walczą wreszcie z Niemcami nad Bugiem, powitać należy z radością, choć zarazem nie należy wątpić, że ze strony reakcji i jej rządu, jest to manewr polityczny, dalsza demonstracja, aby wykazać światu i narodowi, że walczą przeciw Niemcom. Reakcja polityki swojej nie zmienia. Jeszcze przecież w lutym oficjalnie depeszowała do rządu w Londynie, że: „Naród Polski jest zdecydowany walczyć znowu z agresją sowiecką o swoją wolność i Europy", a więc zupełnie w stylu Franka.

Chwila jest więc, widzimy, przełomowa dla Polski, przedpowstaniowa. Wyzwolenie bliskie. Za armią sowiecką kroczy do Polski armia polska z ZSRR. Każdy Polak patriota pragnąłby, by w tej chwili spotkały się w Ojczyźnie wszystkie nasze armie z Europy. Niestety, reakcja politykowała tak, by wlczyć przeciw Niemcom jak można najpóźniej, gdy wykrwawi się Rosja — i armia Andersa wchodzi dopiero do walki na froncie... włoskim. Będzie zdobywać Rzym gdy trzeba będzie zdobywać

Warszawę. Oto czym kończą się manewry reakcji i jej rządu. A przecież, za czasów Sikorskiego, uroczyście zapewniała, że „armia polska będzie ramie w ramię walczyć z Armią Czerwoną" — i wyprowadziła ją do... Jerozolimy, na bliski Wschód.

Reakcja jednak niczego się już nie nauczy i będzie intrygować do końca, aż skończy wieczną emigracją i niesławą. Bo potym, co czyni, w kraju czeka ją tylko sąd Narodu. Zdruzgotana mową Churchilla, którego obrała sobie za patrona intryg i za „sternika świata" — nazywa go dziś już „przeciętnym premierem" i szuka gdzie indziej nadziei i opieki. „O Churchillu można już zapomieć" — pisze i liczy na pomoc Stanów Zjednoczonych, na Polonię amerykańską, po której kongresie obiecuje sobie wiele, bo aż wpływy na wybór Roossewelta na prezydenta. Nie rozumiejąc już nic z tego co zachodzi w świecie jak i w Polsce — intryguje nadal przez swoich ogłupiałych generałów i polityków.

W kraju reakcja wzmogła propagandę przeciwsowiecką, tak, że nie odróżni się już prasy reakcyjnej od prasy hitlerowskiej. Mają ten sam ton i nienawiść. Jednocześnie reakcja dąży do krwawej podziemnej rozprawy z siłami ludowymi, demokratycznymi a przeciwnymi jej, by zapanować nad krajem, gdy ten będzie wyzwalał się z pod okupacji. Przeciw tym siłom właśnie wzmogła teraz bratobójcze walki, donosicielstwo, i oszczerczą — w stylu Franka — propagandę. W tym celu skupia dziś swoją energię, armię i policję.

Dobrze świadczą o tym mury Warszawy, na których znikły napisy reakcji przeciw Niemcom, a zjawiły się na ich miejsce napisy przeciw organizacjom ludowym i robotniczym. Niemcy te napisy konserwują z zadowoleniem. To mówi więcej niż wszystkie „patriotyczne" odezwy reakcji, istne bomby frazesów. Świadczą — wiece przeciwsowieckie jakie Niemcy urządzają w kraju dla Polaków, a na których popisuje się mowami miejscowa reakcja i burmistrze, wójtowie, komisarze policji granatowej i księża. Przykładów, nawet po nazwiskach, możnaby przytoczyć wiele. W tej akcji reakcja działa ręka w rękę z Niemcami — i dostarcza zdrajców, małomiasteczkowych Hachów.

Niemcy, rzecz jasna, zachęcają do tej współpracy, jak mogą. W tym celu próbują zjednać sobie Polaków jak i zastraszyć ich „bolszewizmem". Bici na frontach, starają się za wszelką cenę nie dopuścić teraz do powstania przeciw nim samym, bo położenie ich stałoby się katastrofalne. Terror, pacyfikacje jednak nie osłabły. Rabunek zaś wzmógł się do niewidzianych jeszcze rozmiarów. Niemcy rabują majątki, fabryki, muzea, tracąc zaś ziemię, zabierają ludzi. Ewakuują miasta powiatowe nadbużańskie, podlaskie, zapowiadają pobór na roboty i do wojska, jak to zrobili na ziemiach białoruskich, zarządzają wielki pobór koni, podwodów, a ostatni rozkaz: to palić, to co zostaje. Na tle tego dzikiego, germańskiego odwrotu nędza naszej reakcji, która jest gotowa uciekać za Niemcami — jest straszliwa. To co czyni teraz w Polsce i świecie zaćmiewa jej wszystkie zdrady historyczne i warcholstwa.

Naród jednak pożegna ją z pogardą. Robotnik, chłop, inteligent zostaną w ojczyźnie. To co teraz dzieje się w Polsce ma mocną wymowę. Wszystko co szczerze ludowe, robotnicze, patriotyczne uchodzi z obozu reakcji. Przykładem tego jest Stronnictwo Ludowe, które odmawia reakcji prawo reprezentacji Polski. Bataliony Chłopskie wstępują zaś do Armii Ludowej. Przechodzą do niej oddziały Armii Krajowej, oburzone na swoje dowództwo za walki bratobójcze. Powstają liczne Rady Narodowe w kraju. Siły ludowe rosną.

Naród Polski wie już, jaką drogą i ku jakiej Polsce idzie. Wie co ma robić w tej przełomowej chwili. Mocne wskazania Krajowej Rady Narodowej prowadzą go do bliskiego wyzwolenia z pod znienawidzonej okupacji, i rządów reakcji, która, to co żołnierz polski swoim męstwem Polsce przysporzył, przetraciła w intrygach politycznych, wlokąc za sobą po świecie tylko niesławę.

Naród nie intryguje, i będzie witać armię Sowiecką jak mu każe ludowy odruch, będzie witać ją jako armię wyzwoleńczą, a armie polskie z najszlachetniejszym wzruszeniem i entuzjazmem. Ludność polska będzie z nami współdziałać ze wszystkich swoich sił a Armię Ludową uznaje za armię narodową, co potwierdza, wstępując w nią Batalionami Chłopskimi.

WYDARZENIA

Bataliony Chłopskie wstępują do Armii Ludowej

21 lutego 1944 r. odbył się w Warszawie Zjazd Delegatów Stronnictwa Ludowego, który powziął doniosłe uchwały a między innymi następującą: „Zjazd uznaje za reprezentację sił zbrojnych w kraju Armię Ludową i wzywa wszystkie terenowe oddziały Batalionów Chłopskich aby przystąpiły do Armii Ludowej na zasadach autonomicznych. Zjazd apeluje do Dowództwa Głównego Armii Ludowej aby zabezpieczył odpowiednie przedstawicielstwa Batalionom Chłopskim w Sztabie Głównym Armii Ludowej i dowództwach terenowych".

Oddziały Armii Ludowej; dawne oddziały Gwardii Ludowej — oddawna współpracowały z oddziałami Batalionów Chłopskich. Urządzały wspólne akcje przeciw Niemcom, odstępowały sobie dowódców, wspierały się w czasie morderczej pacyfikacji. Współpraca ta jednak była luźna, zwłaszcza, kiedy Stron. Ludowe rozkazało podporządkować się Batalionom Chłopskim Armii Krajowej, komendzie sanacyjnych oficerów. Większość Bat. Chłopskich sprzeciwiła się rozkazowi, pomimo wyroków śmierci wydanych na ich dowódców przez dowództwo Armii Krajowej.

Dziś, Bataliony Chłopskie wstępują do Armii Ludowej, którą chłopi uznają za armię narodową. Współdziałanie więc z nimi będzie ścisłe. Oto gdy reakcja dąży do krwawej, podziemnej rozprawy z organizacjami ludowymi i w tym celu porozumiewa się i współdziała z Niemcami, gdy nadchodzi czas największych bitw partyzanckich, i odwrót armii hitlerowskich — przychodzi nam w pomoc, wielka, bratnia siła chłopska. Teraz, wespół z nią radzić i walczyć będziemy potężniej: Wspólnie bić się w polu, wspólnie myśleć przy mapie i postanawiać. Poszczególni dowódcy Armii Ludowej muszą to zrozumieć. Od nich to zależy jak i od żołnierzy, aby Armia Ludowa nabrała teraz rozmachu i stała się naprawdę armią Narodu, nową, powstającą armią polską. Na osobiste, wielkie ambicje, na partyjnictwo i sekciarstwo nie może być w Armii Ludowej miejsca. W przeciwnym razie, Armia Ludowa upodobniłaby się rychło do Armii Krajowej, gdzie karierowiczostwo dowódców, pęd do awansów, protekcja i sanacyjna dyktatura są znane, a które zdemoralizowały ją i pchnęły na bandyckie drogi.

Dowódcy Batalionów Chłopskich, ich podoficerowie, oficerowie muszą więc zająć takie miejsca, przedstawicielstwa w Armii Ludowej, na jakie zasłużyli i zasłużą swoim męstwem, wiedzą wojskową i znaczeniem. Muszą być dopuszczeni do dowodzenia czy to w dowództwach terenowych czy w Sztabie Głównym, a obecni dowódcy w Armii Ludowej muszą z nimi pracować jaknajsolidarniej i jaknajprzyjaźniej, aby braterstwo broni nie było frazesem.

Bratobójstwa trwają

Dowództwo Armii Krajowej nadal prze do walki bratobójczej. Z kraju nadchodzą raporty o nowych, podstępnych napadach na oddziały Armii Ludowej, oraz o jawnym współdziałaniu niektórych dowódców Armii Krajowej z Niemcami.

Raport z Miechowskiego: „Oddział im. B. Głowackiego kwaterował we wsi Karczowice. O godz. 16, wokół kwatery zaczęły przechodzić mniejsze grupy w mundurach armii polskiej. Specjalnych rozkazów nie wydawałem, gdyż, dzień wcześniej, AK przeprowadzała w tej okolicy ćwiczenia. Dopiero pojawienie się większego oddziału AK, w sile 300 ludzi, poderwało nasz oddział do stanu alarmowego. Oddział AK maszerował w zwartej kolumnie, czwórkami i znajdował się w zasięgu naszej broni maszynowej. Rozkazu ognia nie dawałem, bo jeszcze nie wierzyłem, ażeby dowództwo AK stoczyło się do roli sługusów hitleryzmu. Dopiero okrążenie naszej kwatery i gęsty ogień maszynowy zmusił mnie do wydania pierwszych rozkazów. Po 20 minutowej walce przerwaliśmy pierścień. Przy odwrocie przez 40 minut byliśmy ostrzeliwani przez skrzydła AK. W czasie walki wzięliśmy do niewoli 2 zbirów, którzy zeznali, że dowództwo AK nie podało im, że chodzi tu o oddział im. Głowackiego a tylko — że, idą na likwidację kilku bandytów. Straty naszego oddziału — 14 ludzi, napastników 10, w tej liczbie jeden oficer (—) por. AL B."

Inny raport: „Poczynając od mordu popełnionego w Karczawicach AK terroryzuje okręg. Zarówno nasi towarzysze jak i działacze Stronnictwa Ludowego nie są pewni w nocy. Od czasu mordu w Karczowicach

zamordowano dalszych naszych 5 ludzi a kilkunastu oddano w ręce Gestapo. Ostatnio zamordowano 6 ludzi z Batalionów Chłopskich za akcje przeciw dworowi.

Leśny oddział AK w sile 39 ludzi otrzymuje ciche poparcie ze strony okupanta (—) J."

Z Opatowskiego: „W m. Korycizna oddział AL im. Langiewicza został zaatakowany przez świetnie uzbrojony oddział AK. Żołnierze AL przełamali pierścień, tracąc tabor i konie. Dowódca AK złożył u miejscowego sołtysa następujący meldunek do żandarmerii: „Dn. 17 bm. w m. Korycizna polskie siły zbrojne zlikwidowały wspólnego wroga, to jest, komunistyczny oddział. który posiadał klucze do rozkręcania toru kolejowego."

Podobnych raportów jest wiele. Dowództwo Armii Krajowej pod hasłem zwalczania bandytyzmu, pod rozkazem Bora Nr. 116 uprawia nadal krwawe zbrodnie polityczne. Giną bowiem nie bandyci, lecz partyzanci Armii Ludowej i chłopi z Batalionów Chłopskich, działacze ludowi. Na szczęście, co uczciwszy Polacy z Armii Krajowej coraz częściej odmawiają posłuszeństwa swoim dowódcom. Obserwujemy nietylko moralny rozkład Armii Krajowej ale i jej rozpad. „Na skutek walk bratobójczych doły AK odmawiają posłuszeństwa swym komendantom. Przechodzą do nas całe oddziały AK a nawet z NSZ" — mówią raporty z kieleckiego, tej bazy Armii Krajowej. Przewidywaliśmy, że tak będzie. Zbrodnie godzą w końcu w samych zbrodniarzy, nawet skrytych za tytułami komendantów, pełnomocników.

Na walkę bratobójczą, na wojnę domową, powtarzamy — nie pójdziemy. Oddziały Armii Ludowej mogłyby stłumić krwawo ten bandytyzm polityczny. Wiemy jednak, że w szeregach AK jest wielu uczciwych żołnierzy, Polaków, niewinnych temu, co dzieje się, a obałamuconych przez reakcję, która pcha chłopa przeciw chłopu, robotnika przeciw inteligentowi. Nie odpowiadamy ogniem, chyba w samoobronie. Odpowiadamy sądem, słusznym i prawomocnym wyrokiem. Na Lubelszczyźnie, gdzie oddziały AL mogłyby po hitlerowsku czyli po borowsku poradzić sobie z reakcją — Wojewódzka Rada Narodowa surowo zakazała krwawej samowoli. Utworzono Sąd Ludowy, który rozpatruje sprawy i wydaje wyroki na zdrajców i służaków Franka. Szereg wyroków już ogłoszono publicznie a bratobójcy strwożyli, przez co poważanie Rady Narodowej wzrosło. Takie rozwiązanie sprawy będzie skuteczniejsze. Zarządzenia Krajowej Rady Narodowej nie pozostaną na papierze, a żołnierz Armii Ludowej będzie czuł, że ma opiekę.

Kainów pod sąd ludowy!

Odbicie więźniów w Kraśniku

Gwardzistom z oddziału Kościuszki.

„9 paźdz. 1942 r. Wywiad doniósł nam, że Niemcy mają rozstrzelać więźniów: Było ich 45-ciu. Postanowiliśmy ich odbić.

Siły npla: 450 żandarmów w Kraśniku, załoga policyjna w Budzyniu (4 km. na północ od Kraśnika), policja granatowa — razem 600 ludzi. Broń maszynowa, granatniki.

Nasz oddział Kościuszki miał w tym dniu: 35 ludzi, kb, i jeden granat zaczepny. Broni maszynowej jeszcze nie mieliśmy. Nieprzyjaciel miał więc miażdżącą przewagę. Aby jednak akcja udała się, użyliśmy manewru. Wysłałem jeden pluton do sąsiedniego Trzydnika z zadaniem odciążenia nas. Miał on zniszczyć: urząd gminny, znieść posterunek policji granatowej, a głównie — zaalarmować żandarmerię w Kraśniku i odciągnąć wielką jej część od nas. My mieliśmy w tym czasie uwolnić więźniów — i zabrać ich do partyzantki, a więzienie spalić.

Wyruszyliśmy nocą, o godz. 21.30. Dwóch gwardzistów ubezpieczało szosę w odległości 200 m. od nas. Resztą, w trzynastu, wkroczyliśmy na przedmieście, gdzie było więzienie. Niemcy kwaterowali w drugiej stronie miasta.

Jedna sekcja położyła się na ulicy głównej, aby powstrzymać natarcie npla. Trzech gwardzistów umieściło się w ulicy bocznej aby flankować ogniem. A my uderzyliśmy na więzienie.

Podchodzimy. Strażnicy już zbiegli. Zaraz zaalarmują. Pozostał klucznik więzienia. Z nim mieliśmy najcięższą przeprawę: nie chciał dać kluczy, łgał, zwłóczył nas. Stawiamy go więc pod mur i strzelamy: najpierw w bok dziada. Dopiero dał je. Strzelanina na ulicach już zaczęła się. Jednocześnie słyszymy, że więźniowie wyją. Otwieramy bramę. Chcę otwierać cele; nie

mam kluczy do nich! Dziad znowu kręci, słysząc walkę w mieście. Rozwścieczył mnie. Słyszę "więźniowie prawie szlochają, ogień zaś zwiększa się, jest coraz bliższy, denerwujący a ta kanalia łże, zwleka.

Meldują mi przytym, że walka na ulicach jest straszna, i mamy już zabitego i rannego towarzysza, którego trzeba będzie unieść ze sobą. Natarcie Niemców powtrzymuje już tylko ośmiu „gwardzistów. Niemcy biją granatami i grają z ck-mów. Naszych kb nie słychać prawie. To ich ośmiela. Nacierają coraz mocniej. Nasi ustępują powoli. Wówczas flankują ogniem z bocznej ulicy trzej gwardziści. Zyskujemy przeto nieco czasu. Bijemy więc dziada tak, żeby się klucze znowu znalazły. Dał, wyjąc. Otwieram cele. Wychodzą z nich ludzie nawpółżywi, chwieją się: byli dzisiaj badani. Skatowani są nieludzko.

Pozostała jeszcze jedna cela, do której nie miałem klucza. Tym razem nie było już czasu, aby wymusić bólem od tego łotra. Zasłużył na kulę. Daję więc mu w czapę! Drzwi do celi zaś wyłamujemy siłą. Wychodzą z więzienia ostatni ludzie. Zbieramy się szybko do odwrotu, bo ogień wielki. Na podpalenie więzienia nie ma już czasu.

Ranny towarzysz kona nam na rękach. Zabieramy obu, umarłych. Pośpieszamy. Zdaleka słyszymy strzelaninę: Drugi pluton manewruje w Trzydniku. Rakieta. Dobrze! Zaalarmowali i ściągnęli żandarmów. Wycofujemy się na szosę. Niestety, widzimy na niej reflektory. Niemcom przybywa pomoc na samochodach. Skręcamy w bok i ostrzeliwujemy się. W powrocie jednak Niemcy również zachodzą nam drogę, i biją z ck-mów. Jesteśmy osaczeni. Ratuje nas jeszcze tylko ścieżka, którą dobiegamy zadyszani do lasu. A las to nasz dom. Tu, batalion żandarmów nie wejdzie, nie lubią lasów.

Przybywa wkrótce do nas i drugi pluton. Wykonał zadanie i zdobył nadto powielacz, kenkarty, pieczątki w gminie, wypuścił aresztowanych, w tym jednego z partyzantów, My, ocaliliśmy 45 ludzi. Straciliśmy dwóch towarzyszy. Niemcy, jak dowiedzieliśmy się później, mieli 5 zabitych i kilkunastu rannych".

Jest to piękny przykład działania dwoma oddziałami partyzantów, przy małych siłach. Uderzenia drugiego plutonu na Trzydnik zdezeriontowało Niemców co do ilości partyzantów. Wskutek tego manewru npl rozdzielił, osłabił swoje siły i akcję umożliwił, która była obliczona i wykonana co do minuty. **Dzięki tylko temu — udała się.**

OBSERWACJE

Wielka ofenzywa

Pomimo wzmożonego oporu armii niemieckiej ofenzywa armii sowieckiej nie osiągnęła jeszcze swojego końca. Prawdopodobnie nie będzie wcale przerwy w jej operacjach. Równolegle z uderzeniem Cz. Armii dowództwo sowieckie przeprowadza masowe koncentracje do nowego ataku w wielkim stylu jak i na Rumunię tak i na Polskę. Koncentracje wojsk sowieckich nad Prutem idą w parze z gwałtownymi walkami w rejonie Odessy, która padła i walkami na Bukowinie, w Karpatach. Garnizony zaś niemieckie w Tarnopolu, Kowlu, czy w Brodach są oblegane i los ich jest przesądzony.

Armia Sowiecka nie da odetchnąć rozbitym armiom niemieckim, zorganizować się im do twardej obrony. Nie są one już zresztą zdolne do niej. Zniszczony, czy to w panicznym odwrocie, w którym utopiły w błocie swój sprzęt pancerno-motorowy, czy w kotłach: jak pod Skałą, gdzie okrążono 15 dywizji niemieckich i większość ich zlikwidowano, jak w kotle nad rzeką Ingulec, gdzie szósta armia niemiecka pozostawiła wraz z dywizjami ponad 16 tysięcy samochodów i całą swoją artylerię. Obraz tej klęski daje już samo sprawozdanie I-ej armii Ukrainy marsz. Żukowa z operacji od 4 do 31 marca, które ogłosiła Moskwa. Armia ta zdobyła lub zniszczyła w tym czasie 2189 czołgów, 4602 działa, 54 tysiące samochodów, około tysiąca ciągników, 8429 karabinów maszynowych. Straty Niemców w zabitych i rannych wyniosły 208 tysięcy ludzi, w czym — 25.000 jeńców. Te straty materiałowe będą miały poważne następstwa.

Niemcy, pisząc o stabilizacji południowego frontu sami w nią nie wierzą. Kontrataki niemieckie nie osiągną nawet tej siły kontrataków, jakie przeprowadzał Manstein pod Żytomierzem, Winnicą, Humaniem, by odciąć klin Kijowski. Armia niemiecka uzupełniona wojskami węgierskimi i rumuńskimi nie przedstawia już żelaznej siły bojowej i zajęta jest tylko obroną. Armią którą narzuca teraz ogniska walki i sytuacje strategiczne jest — Armia Sowiecka.

Niemcy, mając ponadto widmo inwazji na zachodzie Europy przed sobą, są w sytuacji bez wyjścia.

POKWITOWANIA na broń dla żołnierzy AL Stanisław — 100, Szpak — 25, Janka — 25.